31

Widok. Theories and Practices of Visual Culture

tytuł:

Jałowy nastrój poróżnienia. Odpowiedź na recenzję Kamili Biały

autor:

Michał Mokrzan

źródło:

Widok. Theories and Practices of Visual Culture 2021 nr 31

odsyłacz:

https://www.pismowidok.org/pl/archiwum/2021/31-wizualnosc-klas-spolecznych/jalowy-nastroj-poroznienia.-odpowiedz-na-recenzje-kamili-bialy

doi:

https://doi.org/10.36854/widok/2021.31.2434

wydawca:

Widok. Fundacja Kultury Wizualnej

afiliacja:

Uniwersytet SWPS

Uniwersytet Warszawski

słowa kluczowe:

klasa; kapitalizm; coaching; kapitał

streszczenie:

Prezentowany tekst jest odpowiedzią na recenzję mojej książki Klasa, kapitał i coaching w dobie późnego kapitalizmu. Perswazja neoliberalnego urządzania (Wydawnictwo Naukowe UMK, seria Monografie FNP, Toruń 2019) napisaną przez Kamilę Biały. W tekście odnoszę się do wątpliwości zgłaszanych przez Biały, wskazując, że niektóre fragmenty recenzji potwierdzają rozpoznanie Hansa-Georga Gadamera, iż z czytanych tekstów wyciągamy to, co uprzednio do nich włożyliśmy, czyli nasze przedrozumienia z warunkującymi je przesądami. Odwołując się do myśli hermeneutycznej, argumentuję, że w przypadku recenzji Biały przesądy nie tyle umożliwiają rozumienie, ile je blokują, czego efektem są cztery problematyczne strategie recenzyjne. W wielu miejscach recenzja nie dyskutuje z książką, lecz z tworzonym na własny użytek wyobrażonym oponentem. Źródeł tego gestu upatruję w jałowym nastroju poróżnienia, czyli ideach i afektach wytwarzanych w ramach sporu między zwolennikami podejścia, które uprzywilejowuje „przedmiotowe" ujęcie zjawisk społecznych a jego oponentami – wybierającymi ujęcie „podmiotowe".

Michał Mokrzan - Antropolog społeczno-kulturowy, pracownik Katedry Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Wrocławskiego. Laureat konkursów Fundacji na rzecz Nauki Polskiej oraz Narodowego Centrum Nauki. Autor książek Tropy, figury, perswazje. Retoryka a poznanie w antropologii (2010), Klasa, kapitał i coaching w dobie późnego kapitalizmu. Perswazja neoliberalnego urządzania (2019) oraz kilkudziesięciu artykułów poświęconych procesom wytwarzania neoliberalnych form podmiotowości, zagadnieniom z zakresu teorii antropologicznej oraz analizom retoryki dyskursów eksperckich. Członek interdyscyplinarnej grupy badawczej International Rhetoric Culture Project. W realizowanych aktualnie badaniach nad afektywnym wymiarem doświadczenia łączy koncepcje wypracowane w ramach antropologii retorycznej, studiów nad urządzaniem (studies in governmentality) oraz psychoanalizy lacanowskiej. Adres do korespondencji: michal.mokrzan@uwr.edu.pl.

Jałowy nastrój poróżnienia. Odpowiedź na recenzję Kamili Biały

W pełni podzielam opinię Kamili Biały, sformułowaną w kontekście lektury mojej książki, że „coraz pilniejszą kwestią staje się [to], jak komunikować się z «obcym»". Słowa te odnoszę do przedstawionej recenzji, zgodnie z myślą hermeneutyczną jako to, co obce, traktując czytaną przez Biały książkę. Niektóre fragmenty recenzji potwierdzają rozpoznanie Hansa-Georga Gadamera, iż z czytanych tekstów wyciągamy to, co uprzednio do nich włożyliśmy, czyli nasze przedrozumienia wraz z warunkującymi je przesądami[1]. Jeszcze przed przystąpieniem do lektury tekstu mamy na jego temat konkretne wyobrażenia, które zbudowaliśmy dzięki wrastaniu w bliskie nam tradycje intelektualne. W stosunku do tego, co obce, jesteśmy już odpowiednio nastrojeni – jak powiedziałby Martin Heidegger[2]. Oczywiście nie ma w tym nic nagannego. Nie mamy innego wyjścia: interpretacja nie istnieje wszakże bez uprzednich wobec niej założeń. Jak jednak przypomina Joanna Tokarska-Bakir, „przesądy warunkują rozumienie, ale mogą je też zablokować"[3]. Tak właśnie się dzieje w przypadku recenzji Kamili Biały. Zamiast otworzyć się na obcość – a więc czytaną książkę – i nawiązać z nią (postulowaną w recenzji) komunikację, autorka nie dopuszcza jej do głosu, umacniając tym samym doświadczenie alienacji.

Efektem tego działania, którego źródeł upatruję – mówiąc językiem hermeneutyki – w jałowym nastroju poróżnienia, są cztery problematyczne strategie recenzyjne. Biały zarzuca mi, po pierwsze, konsekwencję metodologiczną i podążanie za ustaleniami teoretycznymi. Po drugie, używa w polemice pojęcia urządzania, nadając mu sens uboższy od proponowanego w książce. Po trzecie, często imputuje książce coś, czego w niej nie ma, oraz nie dostrzega tego, co w niej jest, i na tej podstawie (to po czwarte) sugeruje, co powinno się w niej znaleźć. Jestem

zaintrygowany tym, w jak wielu miejscach recenzja dyskutuje nie tyle z tekstem, ile z tworzonym na własny użytek wyobrażonym oponentem. W ten sposób krytyka Biały staje się kontrproduktywna: powiela działania niesłusznie przypisywane książce. Wypowiedź ta domaga się objaśniającego komentarza.

We wstępie recenzji Biały zauważa, że „wprawnie porusza[m] się w [...] studiach [nad neoliberalnym urządzaniem i kapitałem emocjonalnym], przenosząc je na grunt swoich badań". Sens tej wypowiedzi podważa początek zdania następnego, w którym użyty został spójnik przeciwstawny i przymiotnik zaprzeczony. Uznając, że „czyni[ę] to jednak w sposób niebezkrytyczny", Biały zakłóca możliwość dokonania oceny, czy określenie, które w dyskursie naukowym najczęściej używane jest w charakterze komplementu („wprawnie"), ma pozytywne zabarwienie. Lektura dalszej części recenzji pozwala rozwiać tę wątpliwość. Biały nie krytykuje książki za to, że na przykład w nieodpowiedni sposób wykorzystuję w niej podejście analityczne (nie polemizuje z proponowanym przeze mnie rozumieniem neoliberalizmu, urządzania, kapitału emocjonalnego, wyższych klas średnich, retoryki, perswazji czy coachingu), lecz, chcąc zdyskredytować samo podejście (okazuje się, że to jest główny cel recenzji), zarzuca mi konsekwencję metodologiczną i podążanie za założeniami teoretycznymi.

Tak, to prawda, analizy spod znaku Michela Foucaulta i Pierre'a Bourdieu uzupełniam w książce o perspektywę antropologii retorycznej. Czynię to po to, by móc zrealizować konkretny cel poznawczy. Przyjmując powszechną w studiach nad urządzaniem opinię, że coaching można traktować jako materializację neoliberalnych technologii urządzania[4], pogłębiam interesujące mnie zagadnienia. Chcę odpowiedzieć na konkretne pytania badawcze (ich lista znajduje się w książce na s. 28–29). Pytania te uważam za ważne, ponieważ ustalenia studiów nad neoliberalnym urządzaniem uznaję jedynie za punkt wyjścia do dalszych dociekań antropologicznych. Biały odnosi się do tych

pytań w sposób zdumiewający – to, że udzielam na nie odpowiedzi, traktuje w kategoriach zarzutu. Najbardziej zadziwiające w tym kontekście wydają mi się następujące słowa: „Autor nie dostrzega pracy biograficznej badanych, ale zauważa stosowane przez nich strategie autoperswazyjne". Istotnie, w książce poddaję analizie strategie autoperswazyjne, ponieważ gestem tym odpowiadam na jedno z najważniejszych dla mnie pytań: „Za pomocą jakich działań członkowie badanych przeze mnie wyższych klas średnich są konstytuowani jako podmioty neoliberalne?" (s. 28). Uznaję, że w procesie tym kluczową rolę odgrywają działania retoryczne. Z faktu realizowania zamierzeń badawczych czynić zarzut – taki gest odczytuję jako przejaw nastrojenia, które blokuje możliwość komunikacji z obcością.

Dla Biały problemem jest to, że w książce kładę „nacisk na sposób, w jaki dialektyka desubiektywizacji i upodmiotowienia przejawia się w doświadczeniu badanych", że obserwowane działania i postawy aktorów społecznych konceptualizuję w kategoriach neoliberalnego urządzania, że jestem zaabsorbowany „badaniem wykładni dyspozytywu", że pokazuję, iż ludzie „mówi[ą] dyskursem [...] [i są] autoperswazyjni", i „trudno mówić tym samym o otwartości badawczej – mamy tu do czynienia raczej z pewnym automatyzmem powielania" rozpoznań teoretycznych. Towarzyszy mi uczucie zakłopotania, gdy zmuszony jestem wytłumaczyć się z tego, że przyjmując założenia studiów nad neoliberalnym urządzaniem oraz antropologii retorycznej, patrzę na rzeczywistość przez pryzmat tych założeń.

Przywołane na początku tego tekstu ustalenia hermeneutyki Heideggera i Gadamera pozwalają sądzić (i jest to mój przesąd), że jeśli nawet zastosowałbym podejście analityczne, do którego przekonuje mnie w recenzji Kamila Biały, to powieliłbym założenia teoretyczne proponowane przez to właśnie podejście. Z pomocą przychodzi tu także uwaga Pierre'a Bourdieu wypowiedziana w kontekście *Refleksji na temat badań terenowych w Maroku*

Paula Rabinowa. Słowa te wyrażają bliski mi nastrój zdumienia: „Można być zaskoczonym, że dziesięć lat później trzeba było przypomnieć ludziom, że fakty są wytwarzane, wymyślane, konstruowane, a obserwacje nie są niezależne od teorii"[5]. To, że nie istnieje coś takiego jak spojrzenie znikąd, Biały paradoksalnie potwierdza, chyba wszakże tego nie zauważając, kiedy pisze: „Nawet najbardziej typowe procesy-struktury biograficzne, opisywane na przykład w metodzie biograficznej Fritza Schützego, jak trajektoria i metamorfoza, określane są tu [w książce] jako stadia wrastania w dyspozytyw i neoliberalne upodmiotowienie". Przyjmując metodę biograficzną, recenzentka dostrzeże w doświadczeniu badanych procesy trajektoryjne, ja natomiast, czerpiąc z ustaleń studiów nad neoliberalnym urządzaniem i retorycznej teorii kultury, widzę opartą na mechanizmach retorycznych dialektykę desubiektywizacji i upodmiotowienia. Ktoś, kto skorzysta z innego podejścia analitycznego, skonstruuje inne rozpoznanie. Jest to wiedza, którą, jak widać, warto co jakiś czas przypominać.

Zarzucając mi stosowanie „w procedurze badawczo-analitycznej rozpoznań teoretycznych dekonstruujących neoliberalizm", Biały w tym samym akapicie powiela ustalenia akceptowanego przez siebie ujęcia biograficznego i dodatkowo zastanawia się, dlaczego „nie zauważa[m] […], że fakt, iż rozmówcy się przed[e] [mną] otwierają, może być […] przejawem kultury narcyzmu". Stanowi to w moim przekonaniu dowód na to, że przy lekturze książki towarzyszy recenzentce nastrój, który nie tylko blokuje rozumienie, ale również stawia ją w kłopotliwej sytuacji: zarzuca mi ona bowiem coś, co sama stosuje. „Automatyczne powielanie" koncepcji kultury narcyzmu, jakie proponuje Biały, nie jest według mnie czymś kontrowersyjnym. Jest to bardzo interesujący trop, lecz w książce z niego nie korzystam (podobnie jak nie czynię użytku z wielu innych koncepcji), ponieważ, pragnąc być spójnym teoretycznie i konsekwentnym metodologicznie, poprzestaję na podejściach

analitycznych wybranych ze względu na możliwość realizowania zamierzonych celów poznawczych. Dla Biały niekonsekwencja nie jest, jak widać, problemem. Jest nim natomiast to, że zgłębiając proces wytwarzania neoliberalnych form podmiotowości, nie przyjmuję perspektywy, z którą Biały otwarcie sympatyzuje. Z pewnością gdybym wykorzystał w książce metodę biograficzną Fritza Schützego, skupiłbym się na procesach trajektoryjnych, ale jej nie stosuję oraz, co gorsza, wykorzystuję studia nad neoliberalnym urządzaniem – i to stąd bierze się krytyczny osąd książki (do tego wątku powrócę pod koniec tekstu).

Podczas lektury Biały robi użytek z rozumienia naiwnego, o którym pisał Paul Ricoeur[6] w kontekście teorii interpretacji. Nie wsłuchuje się w to, jak rozumiem pojęcie urządzania, w zamian natomiast operuje znacząco uboższym od prezentowanego w książce ujęciem i przez jego pryzmat dokonuje oceny mojej argumentacji. Zobrazuję tę myśl, przywołując parę zaskakujących wyobrażeń. Biały sugeruje, że nie uznaję „potrzeby otrzymywania wsparcia [przez badanych]", a jedynie akcentuję „fakt bycia rządzonym". To surowy i całkowicie fałszywy osąd. Po pierwsze, o potrzebie otrzymywania wsparcia ze strony profesjonalnego coachingu obszernie traktuje rozdział 3 zatytułowany *Artykulacje doświadczenia i doświadczanie artykulacji: perspektywy oddolne* (syntetyczny opis tego zagadnienia znajduje się na s. 192–198). Po drugie, co jest równie istotne dla utrzymania tezy o alienującym charakterze lektury recenzyjnej, w książce akcentuję nie „fakt bycia rządzonym", lecz relację pomiędzy mechanizmem bycia rządzonym przez siły zewnętrzne w stosunku do jednostki a procesem rządzenia sobą przez te jednostki (przy czym rządzenie rozumiane jest tu jako „kierowanie", „prowadzenie" oraz „przewodzenie"). Do tego właśnie służy mi zaproponowane przez Foucaulta pojęcie urządzania traktowane jako miejsce styku między technikami władzy a technikami siebie. Cała książka oparta jest na tej myśli.

Dobitnie wyrażają ją słowa Foucaulta, które przywołuję w tekście:

> rządzenie ludźmi, w szerokim tego słowa znaczeniu, nie jest sposobem zmuszenia ludzi do robienia tego, co chce rządzący; jest to zawsze płynna równowaga, w której techniki przymusu oraz procesy, poprzez które ja konstruowane jest lub modyfikowane samo przez siebie, wzajemnie się uzupełniają, lecz także wchodzą ze sobą w konflikty[7].

Biały natomiast pod pojęciem urządzania rozumieć chce jedynie techniki władzy, przymusu i ujarzmiania – pozwala jej to odróżnić się od tego, co obce. A oto kolejne dowody.

Czytając rozdział 5, zatytułowany *Retoryka profesjonalizacji: strategie i praktyki tożsamościowe coachów*, recenzentka czyni następującą obserwację: „Zgodnie z perspektywą Foucaulta jednostki przekształcane są w podmioty coachingu w procesie ujarzmiania". Jest to jednak tylko część prawdy. Po podrozdziale *Narzędzia etycznego zobowiązania: substancja etyczna i sposoby ujarzmiania*, w którym istotnie piszę o technikach ujarzmiania, takich jak kodeksy etyczne coachingu, następuje podrozdział *Perswazyjny wymiar technologii siebie i teleologia podmiotu moralnego*, akcentujący istotną rolę, jaką w procesie wytwarzania neoliberalnych podmiotów odgrywają takie techniki siebie jak: psychoterapia, medytacja, superwizja, lektura książek, aktywność fizyczna i działania artystyczne. Zastosowanie tych technik pozwala moim rozmówcom osiągnąć i/lub zwiększyć różne formy kapitału emocjonalnego, w tym samoświadomość i umiejętność zarządzania emocjami. Co więcej, w książce pojawiają się niewzbudzające wątpliwości zdania typu: „Sposoby ujarzmienia są zatem odpowiedzialne za konstruowanie profesjonalnego coacha. Jednak nie tylko one. Główną rolę w tym procesie odgrywają również formy opracowania siebie" (s. 336); Biały nie chce jednak ich zauważyć. Tak samo jak nie chce dostrzec, że przywołane w rozdziale 4, zatytułowanym *Retoryczne konstruowanie neoliberalnych podmiotów*,

egzemplifikacje retoryki zewnętrznej i retoryki wewnętrznej mają na celu uchwycenie „współzależności i współdeterminowania się" technik władzy i technik siebie. Nastrój, który poprzedza lekturę książki, nie pozwala autorce recenzji wyjść poza rozumienie naiwne w kierunku wyjaśniania i rozumienia krytycznego (to cel hermeneutyki Ricoeura) ani usłyszeć, że w opisywanym przeze mnie procesie przekonywania siebie (autoperswazji) relacja między determinującą nasze działania strukturą języka a sprawczością podmiotu ulega problematyzacji. Rzeczywistość nie jest zerojedynkowa, co najlepiej wyrażają słowa Judith Butler: „Nie znajduję się poza językiem, który nadaje mi strukturę, lecz jednocześnie nie jestem zdeterminowana przez język, który owo «ja» umożliwia"[8].

Frapujące jest to, że Biały nie wierzy moim deklaracjom, iż celowo dystansuję się od przyjmowania pewnych ustaleń psychoanalizy Jacques'a Lacana. A sugerowanie, że w „wyraźny sposób odcina[m] się od autoetnografii ewokatywnej", odmawiając jej racji bytu – recenzentka insynuuje, że posądzam to podejście o szarlatanerię – jest co najmniej niestosowne. To, że z dwóch odmian autoetnografii (ewokatywnej i analitycznej) wybieram tę drugą, nie oznacza, że dyskwalifikuję tę pierwszą. Owszem, nie roszczę sobie pretensji do zmieniania świata (co jest cechą autoetnografii ewokatywnej), lecz nie wynika z tego, że takie działanie uważam za naganne w ramach akademii. Daleki jestem od wyrażania tego typu krzywdzących sądów (zwłaszcza w stosunku do osób, których twórczości wielokrotnie broniłem przed takimi właśnie oskarżeniami). Czuję wreszcie niebywałą konsternację, gdy Biały sugeruje, że „[mój] stosunek do [badanej] […] sfery rzeczywistości pozostaje niejasny", że nie odnoszę rozpoznań teoretycznych „w satysfakcjonującym stopniu ani do siebie i własnej perspektywy, ani do interesującego […] [mnie] pola badawczego". I chociaż „wprawnie i celnie korzysta[m] z narzędzi dekonstrukcji dyspozytywu, […] [to]

ukrywa[m] się za nimi, co skutkuje jednostronnością analizy".

Nie podejrzewam Biały o to, że przerwała lekturę książki przed stroną 406. Musi istnieć inna przyczyna, która nie pozwoliła jej uchwycić najważniejszej idei książki, stanowiącej wszakże odpowiedź na zgłaszane wątpliwości. Naprawdę zaskakujące jest to, że recenzja całkowicie pomija to zagadnienie. Potencjalnych nowych i dotychczasowych czytelników książki chciałbym uprzedzić, że kolejne zdania tego akapitu zdradzają jej zakończenie. Otóż moja książka ma zamierzoną strukturę. W rozdziałach 2, 3, 4 i 5 przyzwyczajam czytelnika do myśli, że przedmiot badań lokuje się gdzieś na zewnątrz tekstu, dowodząc, że neoliberalnym podmiotem jest osoba coachowana i profesjonalny coach. Tę pewność interpretacji zakłócam, pokazując w rozdziale 6, że neoliberalnym podmiotem jest także autor książki, który chcąc zrealizować badania na temat splotu „klasy-kapitału-coachingu", skorzystał z usług coacha. Ale na tym nie koniec: przywołując w zakończeniu książki (od s. 406) dyskusję na temat neoliberalizacji uniwersytetu, dążę do tego, aby czytelnik zastanowił się nad tym, czy przypadkiem owym neoliberalnym podmiotem nie jest on sam (nawet wówczas, gdy niechętnie odnosi się do praktyk rozwoju osobistego). To o tej idei złudnego przeświadczenia o możliwości tworzenia dyskursu krytycznego (antropologia), który byłby niezależny od tego, co krytykuje (przedmiot poznania), chciałbym tu debatować (zwłaszcza w czasach reżimów produktywności i tzw. punktozy), nie zaś o wyższości fenomenologii nad studiami nad urządzaniem lub odwrotnie (zaraz do tego wątku nawiążę). To właśnie tę ideę – oraz mój stosunek do rzeczywistości – wyraża drugi epigraf książki autorstwa Stephena Tylera.

Skąd zatem biorą się stosowane przez Biały strategie recenzyjne? Jej tekst opiera się na jałowym nastroju poróżnienia, czyli ideach i afektach wytwarzanych w ramach sporu między zwolennikami podejścia, które uprzywilejowuje „przedmiotowe" ujęcie zjawisk społecznych, a jego oponentami – wybierającymi

ujęcie „podmiotowe”[9]. W socjologii to pierwsze podejście zainicjował Émile Durkheim, w lingwistyce – Ferdinand de Saussure, w antropologii – Claude Lévi-Strauss, w psychoanalizie – Jacques Lacan, a w historii idei i filozofii – Michel Foucault. Biały opowiada się po stronie zwolenniczek perspektywy „podmiotowego” badania człowieka, lokując mnie wraz z czytaną książką po stronie krytyków tej perspektywy. Ten sposób argumentacji więcej mówi o recenzji niż o książce.

Bliski Biały nastrój poróżnienia rzutowany jest na obcość. Widzi ona we mnie antagonistę – choć z całą pewnością to nie ja nim jestem. To, że czynię użytek z tradycji myślowej Foucaulta, wcale nie oznacza, że jestem oponentem podejścia „podmiotowego”. Odwołując się do teorii praktyki, retorycznej teorii kultury, autoetnografii analitycznej i antropologii interpretatywnej, w książce wychodzę poza ograniczenia podejścia „przedmiotowego”. Natomiast dla Biały dyskwalifikujące już jest to, że nie robię tego za pomocą bliskich jej ujęć analitycznych. Wpisując mój tekst w żywy dla niej spór, Biały nie wychodzi poza utarte schematy. Sugeruje, że przyjęta przeze mnie „analiza krytyczna […] gubi ważny aspekt poznania, czyli warstwę doświadczenia”, i „trudno […] [w niej] dostrzec człowieka oraz żywy proces dziejący się w ludziach i pomiędzy ludźmi – a tym niewątpliwie bywa coaching”. Będąc „pewnym typem władzy”, jest ona praktyką „destrukcyjną, dyskredytującą, poróżniającą”. Biały twierdzi wreszcie, że „pozwoliłoby [mi] na otwartość wobec badanej rzeczywistości i jej lepsze rozumienie, a zarazem pomogłoby nie stępić ostrza społecznej krytyki”. Uznając wprost, że fenomenologia jest bardziej otwarta i pozwala lepiej rozumieć człowieka (czytaj: studia nad urządzaniem nie mają takiej zdolności), i presuponując, że jest ona wolna od relacji władzy (czytaj: studia nad urządzaniem nie są od tej relacji wolne), Kamila Biały nie buduje w swej recenzji (po)rozumienia.

Co począć w takiej sytuacji? Jak rozmawiać z „obcym”? Po pierwsze, pragnę raz jeszcze zapewnić, że w przyjętej przeze

mnie perspektywie badani ludzie postrzegani są jako uwikłani „w dyskursy i praktyki teoretyczne, których mechanizmy w gruncie rzeczy sami sobie uświadamiają"; odznaczają się oni tym rodzajem wrażliwości, który określamy mianem „wrażliwości etnograficznej" (s. 37). Perspektywa ta nikogo i niczego nie gubi, a tym bardziej nie dyskredytuje – problematyzuje raczej własny rzekomo neutralny status. Po drugie, nie będę argumentował, że studia nad urządzaniem są wolne od relacji władzy, bo tak nie uważam. Jednakże nawet sympatycy fenomenologii i metody biograficznej nie są od niej wolni, choć mogą mieć nadzieję, że jest zgoła inaczej. Za problematyczne uważam maskowanie faktu, że ostateczny głos w produkcji znaczeń oraz profity z realizacji badań i tak należą nie do współuczestniczących w badaniu podmiotów (naszych rozmówców), lecz do tego/tej, kto pisze – antropologa i/lub socjolożki. Po trzecie wreszcie, nie będę nakłaniał do przyjęcia tezy o wyższości poznawczej podejść stosowanych przeze mnie w książce, nie istnieje bowiem żadne uprzywilejowane zewnętrzne miejsce, z którego można by dokonać takiej oceny.

W zamian przywołam myśl Dariusza Czai, który w tekście *Spór o model etnologicznej interpretacji* zestawia ze sobą fenomenologię Mircei Eliadego z semiologią Rolanda Barthes'a. Czaja zauważa, że oba podejścia są „adekwatne wobec rzeczywistości i prawomocne w ramach przyjętych założeń. O ich odmienności przesądza odrębny status ontologiczny, przyznawany badanej rzeczywistości"[10]. W pełni podzielam to stanowisko. Fenomenologia oraz studia nad neoliberalnym urządzaniem to równoprawne pod względem poznawczym sposoby ujmowania rzeczywistości – dostrzegając człowieka, rozumieją go zgoła inaczej (równie interesująco). Pielęgnując jałowy nastrój poróżnienia, nigdy nie osiągną jednak wzajemnego zrozumienia. Dlatego też tak niezwykle istotna jest przywołana na początku tego tekstu kwestia podjęta przez Kamilę Biały. Tradycja hermeneutyczna proponuje nam pewne rozwiązanie:

każdą komunikację z tym, co obce, warto rozpoczynać od podrażnienia własnych przesądów.

1 Hans-Georg Gadamer, *Rozum, słowo, dzieje. Szkice wybrane*, przeł. M. Łukasiewicz, K. Michalski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2000, s. 32. Por. Katarzyna Rosner, *Hermeneutyka jako krytyka kultury. Heidegger, Gadamer, Ricoeur*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1991, s. 153–154.

2 Martin Heidegger, *Bycie i czas*, przeł. B. Baran, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, s. 190–199. Katarzyna Rosner tłumaczy, że dla Heideggera bycie nastrojonym czy też, inaczej mówiąc, „nastrój określa [...], jak widzimy to, co napotykamy, i jak rozumiemy siebie. [...] To, co napotykamy w świecie, napotykamy w niepokoju, strachu lub śmiałości. Zatem sposób, w jaki coś staje przed nami jako przedmiot badania, nie jest nigdy neutralny i wolny od określonego nastawienia badacza – wolny od uprzedzeń"; Katarzyna Rosner, *Hermeneutyka jako krytyka kultury...*, s. 34–35. Heideggerowski „nastrój" bliski jest zatem pojęciu przesądu, którym posługuje się Gadamer.

3 Joanna Tokarska-Bakir, *Hermeneutyka Gadamerowska w etnograficznym badaniu obcości*, „Polska Sztuka Ludowa" 1992, nr 1, s. 6.

4 Sam Binkley, *Psychological life as enterprises: social practice and the government of neo-liberal interiority*, „History of the Human Sciences" 2011, t. 24, nr 3, s. 83–102; Frédéric Lordon, *Kapitalizm, niewola i pragnienie. Marks i Spinoza*, przeł. M. Kozłowski, M. Kowalska, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2012, s. 137–141.

5 Pierre Bourdieu, *Posłowie*, [w:] Paul Rabinow, *Refleksje na temat badań terenowych w Maroku*, przeł. K.J. Dudek, S. Sikora, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2010, s. 137.

6 Paul Ricoeur, *Język, tekst, interpretacja*, przeł. P. Graff, K. Rosner, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1989, s. 156–179. Por. Katarzyna Rosner, *Hermeneutyka jako krytyka kultury...*, s. 258–259.

7 Michel Foucault, *About the beginning of the hermeneutics of the self: two lectures at Dartmouth*, „Political Theory" 1993, t 21, nr 2, s. 203–204; cyt. za: Thomas Lemke, *Foucault, rządomyślność, krytyka*, przeł. J. Maciejczyk, Anarcho-Biblioteka, http://recyklingidei.pl/lemke-foucault-rzadomyslnosc-krytyka, dostęp 6 września 2021.

8 Judith Butler, *Uwikłani w płeć. Feminizm i polityka tożsamości*, przeł. K. Krasuska, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2008, s. 30.

9 Tadeusz Płużański, *Humanizm i struktury*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1980, s. 5–25.

10 Dariusz Czaja, *Spór o model etnologicznej interpretacji*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Etnologiczne" 1990, z. 27, s. 22.